

Sygn. akt I ACa 1421/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 sierpnia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: SSA Marzena Konsek-Bitkowska

Sędziowie: SA Katarzyna Polańska - Farion (spr.)

SO (del.) Agnieszka Łukaszuk

Protokolant: st. sekr. sąd. Monika Likos

po rozpoznaniu w dniu 6 sierpnia 2015 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa M. G.

przeciwko (...) spółce z o.o. z siedzibą w W. i M. P.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powoda i pozwanej M. P.

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 7 marca 2014 r., sygn. akt I C 608/11

1. ***zmienia zaskarżony wyrok w punkcie piątym w ten sposób, że zakazuje pozwanym rozpowszechniania nieprawdziwych informacji i sugestii dotyczących podejmowania przez M. G. działań w celu zniszczenia małżeństwa, firmy lub pozostałych sfer życia P. K. (1) oraz innych działań sprzecznych z prawem wobec P. K. (1), polegających na zastraszaniu, doprowadzeniu do pobicia i stosowaniu gróźb karalnych, a także dotyczących macierzyństwa M. G. i ojcostwa jej dziecka oraz dopuszczenia się przez M. G. przestępstw fałszowania dokumentacji medycznej, aktu urodzenia dziecka oraz doprowadzenia do nielegalnej adopcji swego dziecka;***
2. ***oddala apelację powódki w pozostałym zakresie i apelację pozwanej w całości;***
3. ***znosi między stronami koszty postępowania apelacyjnego.***

Sygn. akt: I ACa 1421/14

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 7 marca 2014 r. Sąd Okręgowy w Warszawie zobowiązał dziennikarkę M. P. oraz wydawcę (...) spółkę z o.o. z siedzibą w W. do opublikowania i utrzymywania przez okres 30 dni na stronie głównej serwisu (...) pod adresem [http://\(...\)/](http://(...)/) lub innej stronie utworzonej w jej następstwie lub zastępstwie oświadczeń przeproszających M. G. za rozpowszechnianie w artykułach „(...)” i „ (...)” niezgodnych z prawdą informacji oraz sugestii naruszających w sposób bezprawny dobra osobiste M. G., w szczególności jej intymność, cześć i dobre imię, nakazał (...) spółce z o.o. w W. usunięcie ze stron internetowych serwisu (...) w/w artykułów, zasądził solidarnie od pozwanych

na rzecz powódki 25 000 zł, w pozostałym zakresie powództwo oddalił i zniósł wzajemnie koszty postępowania między stronami.

Sąd ten ustalił, że w dniu 21 marca 2011 r. na portalu internetowym (...) (...) którego wydawcą była (...) spółka z o.o. w W., został opublikowany artykuł autorstwa M. P. pt. „(...)”, w którym przedstawiono kontakty powódki z P. K. (1), bohaterem wcześniejszych publikacji pozwanych. Wskazano m.in., że „zadaniem G. jest zniszczyć K., jego małżeństwo, firmę wszystko. Przecież stanął na drodze do wielkich pieniędzy grupie wpływowych osób i instytucji, jej także. Taka „metoda izraelska” – na podstawioną kobietę.” Ponadto autorka poruszyła kwestię pochodzenia dziecka powódki, zasugerowała, że jest odpowiedzialna za rozpad małżeństwa P. K. (1) oraz jego zły stan psychiczny, opisała intymne relacje powódki z sędzią Sądu Rejonowego(...). W dniu 31maja 2011 r. opublikowano pod tytułem „(...)” list powódki do (...) spółki z o.o. w W. o zaniechanie naruszeń jej dóbr osobistych. W tym samym dniu na stronie (...) opublikowano też artykuł pt. „(...)”. Wskazano w nim m.in., że powódka dopuściła się popełnienia przestępstwa „falszując dokumentację medyczną i akt urodzenia oraz doprowadzając do nielegalnej adopcji własnego dziecka”, a nadto próbowała zniszczyć i zastraszyć P. K. (1) (m.in. poprzez kierowanie pobiciem mężczyzny w banku, wysyłanie smsów z groźbami) oraz podjęła kroki w celu jego ubezwłasnowolnienia.

Ukazanie się powyższych publikacji szeroko komentowano w środowisku zawodowym powódki, pojawiły się negatywne opinie na jej temat, ostatecznie powódka została pozbawiona możliwości sprawowania funkcji członka zarządu spółki (...).

Sąd ustalił poza tym, że powódkę i P. K. (1) łączyły kontakty zawodowe, założyli wspólnie spółkę i stowarzyszenie, które miały zajmować się sprawami związanymi z nieruchomościami; od połowy 2008 r. pozostają ze sobą w konflikcie. Powódka pełniła funkcję syndyka w jednym z postępowań upadłościowych, w którym P. R. (1), sędzia Sądu Rejonowego (...) był sędzią komisarzem. W lipcu 2008 r. P. R. (1) złożył oświadczenie, że nie łączy go stosunki osobiste z powódką, wskutek którego ostatecznie nie został uwzględniony wniosek o wyłączenie sędziego. Sąd dyscyplinarny orzekł o popełnieniu przez P. R. (1) przewinienia dyscyplinarnego polegającego na tym, że nie złożył żądania wyłączenia od rozpoznania sprawy mimo istnienia okoliczności mogących wywołać uzasadnioną wątpliwość co do jego bezstronności. Od stycznia 2009r. powódka pozostaje w związku konkubentkim z P. R. (1), a w dniu (...) urodziła dziecko, które zostało uznane przez P. R. (1), choć nie jest jego biologicznym ojcem.

Analizując powyższe okoliczności Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że doszło do naruszenia dobrego imienia oraz czci i prywatności powódki artykułami „(...)” oraz „(...)”; takiego naruszenia nie dopatrył się natomiast w publikacji wezwania do zaniechania naruszeń, stanowiącego treść artykułu „(...)”. W publikacjach prezentowano powódkę jako osobę o negatywnych cechach charakteru: rozwiązłą, niekompetentną, kierującą się niskimi pobudkami, podstępą oraz jednocześnie jako sprawcę kilku przestępstw. Artykuły wywołały szereg nieprzychylnych powódce reakcji w jej środowisku zawodowym i jednocześnie negatywnie wpłynęły na poczucie jej własnej wartości. Sąd podkreślił, że zebrany materiał dowodowy nie uzasadniał insynuacji, że powódkę i P. K. (1), oprócz relacji zawodowych i koleżeńskich, łączyły stosunki intymne. Nieprawdą okazały się także twierdzenia, iż powódka popełniła przestępstwa fałszerstwa dokumentacji, kierowała przestępstwem pobicia, zastraszała P. K. (1), podjęła kroki zmierzające do jego ubezwłasnowolnienia, a także doprowadziła do nielegalnej adopcji własnego dziecka. Wobec przekazywania nieprawdziwych informacji za nieuzasadnione uznano powoływanie się pozwanych na działanie w imię interesu społecznego. Sąd uwzględnił przy tym szczególny status powódki w przeszłości i przyjął, że pełniąc funkcję publiczną jako syndyk, powódka podlegała szerszej kontroli zewnętrznej ze strony dziennikarzy oraz opinii publicznej. Kwestia jej

prywatnych kontaktów z sędzią komisarzem, w sytuacji, gdy kontakty te rzutowały na zaufanie do bezstronności sądu, mogły być zatem przedmiotem zainteresowania, a ujawnienie informacji w tym przedmiocie służyło interesowi publicznemu. Pozwani nie ograniczyli jednak treści artykułów do oceny wpływu w/w faktu na działalność zawodową powódki, lecz wyjawili wiele innych danych z życia prywatnego i intymnego (w tym co do narodzin i pochodzenia dziecka powódki), co nie pozostawało w jakimkolwiek związku z działalnością powódki i świadka P. R. (1).

Rozważając rodzaj sankcji za naruszenie dóbr osobistych sąd odwołał się do art. 24 k.c. w zw. z art. 448 k.c., przy czym kwotę przyznanego zadośćuczynienia, zredukowaną o połowę w stosunku do żądania, motywował uwzględnieniem żądań jedynie w części, faktem upływu ponad trzech lat od daty publikacji, z drugiej zaś strony - charakterem przekazu internetowego oraz stopniem doznanej przez powódkę krzywdy. Żądanie w przedmiocie usunięcia tekstów przez M. P. zostało oddalone z uwagi na ograniczone możliwości podjęcia przez pozwaną tego rodzaju działań. Oddalone zostało również żądanie upoważnienia do zastępczego wykonania oświadczeń, ze względu na brak podstawy prawnej oraz niedostateczne wykazanie potrzeby do zastosowania tego środka na obecnym etapie postępowania. Za nieuzasadnione sąd uznał wreszcie żądanie nakazania pozwanym zaniechania rozpowszechniania wskazanych w pozwie informacji, z racji braku realnego zagrożenia dokonywania dalszych naruszeń.

Rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów procesu zapadło na podstawie art. 100 k.p.c.

W apelacji pozwanej M. P. domagano się zmiany wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości ewentualnie uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

Skarżąca zarzuciła:

1/naruszenie prawa materialnego, to jest art. 24 k.c., art. 448 k.c. , art. 6 i art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984r. Prawo prasowe (Dz. U. nr 5, poz. 24 ze zm.), art. 54 ust. 1 w zw. z art. 8 ust. 1 i 2 Konstytucji RP

2/naruszenie prawa procesowego, to jest: art.233 § 1 i 2 k.p.c. w zw. z art. 232 k.p.c. i art. 227 k.p.c., art. 316 § 1 k.p.c., art. 212 § 1 k.p.c. w związku z art. 153 § 3 k.p.c., art. 217 § 1 k.p.c., art. 228 § 2 k.p.c.

Powódka zaskarżyła wyrok w części oddalającej powództwo o zadośćuczynienie w wysokości 25 000 zł oraz co do odmowy zakazania pozwanym dalszego rozpowszechniania informacji i nakazania M. P. usunięcia spornych publikacji.

Skarżąca zarzuciła:

1/ błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, a polegający na: uznaniu, że po wytoczeniu powództwa zaprzestano zamieszczania publikacji na temat powódki, M. P. ma ograniczone możliwości usunięcia tekstów, a kwota 25 000 zł jest adekwatna do stopnia doznanej krzywdy,

2/naruszenie art. 100 k.p.c.

W konkluzji powódka wniosła o zmianę wyroku w zaskarżonej części przez zasądzenie solidarnie od pozwanych dalszej kwoty 25 000 zł, nakazanie M. P. usunięcie spornych artykułów ze stron internetowych serwisu (...) lub innej utworzonej w jego następstwie, a także zakazanie pozwanym rozpowszechniania: nieprawdziwych informacji i sugestii na temat podejmowania przez powódkę działań w celu lub zamiarze zniszczenia małżeństwa, firmy lub innych sfer życia P. K. (1), a także działań sprzecznych z prawem wobec P. K. (1) , w szczególności zastraszania, doprowadzenia

do pobicia, stosowania gróźb karalnych, a nadto informacji i spekulacji na temat okoliczności poczęcia, ciąży i urodzenia dziecka przez powódkę, nieprawdziwych informacji na temat urodzenia przez powódkę dziecka w innym terminie niż wskazany w akcie jego urodzenia, dopuszczeniu się przez nią przestępstw, w szczególności sfalszowania dokumentacji medycznej i aktu urodzenia jej dziecka oraz o doprowadzeniu do nielegalnej adopcji dziecka.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Co do apelacji pozwanej:

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności rozważyć należy podniesione przez pozwaną zarzuty naruszenia prawa procesowego. Przez ich powołanie kwestionowana jest bowiem prawidłowość postępowania dowodowego oraz ustaleń składających się na podstawę faktyczną rozstrzygnięcia. Ponieważ zaś prawna kwalifikacja stanu faktycznego jest pochodną poczynionych ustaleń, o prawidłowym zastosowaniu bądź niezastosowaniu danego przepisu prawa materialnego można mówić dopiero wówczas, gdy ustalenia stanowiące podstawę wydania zaskarżonego wyroku pozwalają na ocenę tej kwestii (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 2002 r., IV CKN 1532/00, Lex nr 78323).

Zarzut naruszenia art. 233 § 1 i 2 k.p.c. w związku z art. 232 k.p.c. i art. 227 k.p.c. uzasadniła pozwana „niewyjaśnieniem istotnych dla rozstrzygnięcia okoliczności”, „nieprzeprowadzeniem prawidłowego postępowania dowodowego”, „jednostronnym i nieobiektywnym przyjęciem za miarodajne i wiarygodne wyłącznie zeznań powódki oraz zawnioskowanych przez nią świadków”, „nieuzasadnioną odmową nadania atrybutu wiarygodności zeznaniom świadków wskazanych przez pozwaną”. Przy takim ujęciu zarzut nie mógł podlegać uwzględnieniu, a zastrzeżenia budzi już sama jego konstrukcja.

Przepis art. 233 § 1 k.p.c. (co do wadliwości zastosowania § 2 tego przepisu w apelacji brak argumentów), nakazuje sądowi dokonanie oceny wszystkich zebranych dowodów, z rozważeniem wiarygodności i mocy dowodowej każdego z nich, a następnie ich uporządkowanie i powiązanie w spójną i logiczną całość. Dotyczy zatem fazy postępowania związanej z weryfikacją i wykorzystaniem dowodów dla ustalenia podstawy faktycznej. Nie jest tym samym jasne powiązanie naruszenia w/w przepisu z art. 227 k.p.c. Ten ostatni wiąże się bowiem z etapem gromadzenia dowodów i podejmowaniem określonych rozstrzygnięć dowodowych. Na jego podstawie sąd dokonuje selekcji zgłaszanych dowodów z punktu widzenia oceny istotności okoliczności faktycznych, których wykazaniu dowody te mają służyć. Ponieważ nie określa żadnych konkretnych obowiązków proceduralnych przyjmuje się, że sam art. 227 k.p.c. nie może być podstawą skutecznego zarzutu, bez równoczesnego powołania uchybienia innym przepisom postępowania (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 27 stycznia 2011 r., I CSK 237/10, Lex nr 784978; z dnia 6 października 2009 r., II UK 47/09, Lex nr 559955; z dnia 12 lutego 2009 r., III CSK 272/08, Lex nr 520039 czy postanowienie z dnia 9 września 2011 r., Lex nr 1043961). Chodzi jednak o przepisy ważne dla podejmowania decyzji dowodowych, jak np. zaniechanie przeprowadzenia postępowania dowodowego na okoliczności istotne, czego wyrazem byłoby oddalenie wniosków dowodowych strony skarżącej (art. 217 § 2 lub § 3 k.p.c.) lub uchylenie się od obowiązku działania z urzędu w tym zakresie (art. 232 zd. drugie k.p.c.). Tego rodzaju powiązanie art. 227 k.p.c. w apelacji nie pojawiło się, podobnie zresztą jak i wyjaśnienia uchybienia dokonanej oceny „istotności” poddanych analizie faktów.

Przy formułowaniu zarzutu skarżąca nawiązała jeszcze dodatkowo do art. 232 k.p.c., bez bliższego oznaczenia. Jeśli założyć, że chodziło o zdanie pierwsze przepisu, to należałoby

zauważyć, że określona tam powinność dowodzenia okoliczności istotnych, spoczywa na stronach postępowania. Przepis adresowany jest więc w sposób wyraźny do stron i określa ich obowiązki przedstawiania dowodów potwierdzających fakty, z których wywodzą skutki prawne. W konsekwencji, trudno zarzucić naruszenie przepisu przez sąd, zwłaszcza w fazie oceny dowodów. Z kolei aktywność dowodowa sądu, dopuszczona w zdaniu drugim art. 232 k.p.c., która - jak wyżej wskazano - mogłaby być łączona z ewentualnym uchybieniem art. 227 k.p.c., nie została tak ujęta w apelacji. Trzeba przy tym podkreślić, że inicjatywa dowodowa sądu powinna być rozumiana nie w kategoriach obowiązku, lecz uprawnienia i to o charakterze wyjątkowym (np. w razie dążenia strony do obejścia prawa, podejrzania wszczęcia fikcyjnego procesu, rażącej nieporadności strony działającej bez profesjonalnego pełnomocnika, istnienia wysokiego prawdopodobieństwa zasadności dochodzonego roszczenia). Zaniechanie sądu w tym zakresie może być zatem przedmiotem zarzutu tylko w sytuacjach szczególnych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 października 2002r., II CKN 837/00, Lex nr 1169964), a takich nawet nie próbowała wskazywać apelująca.

Wracając do art. 233 § 1 k.p.c., należy zaaprobować utrwalony w orzecznictwie pogląd, że do naruszenia przepisu może dojść wówczas, gdy zostanie wykazane uchybienie podstawowym kryteriom oceny, tj. zasadom doświadczenia życiowego, źródłom wiedzy, regułom poprawności logicznej, właściwemu kojarzeniu faktów, prawdopodobieństwu przedstawionej wersji (por. m. in. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 16 maja 2005 r., sygn. III CK 314/05, Lex nr 172176). W związku z tym z reguły tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo wbrew zasadom doświadczenia życiowego nie uwzględnia oczywistych związków przyczynowo - skutkowych, przeprowadzona ocena dowodów może być podważona (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00, OSNC 2000/7-8/139). Naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. nie może być przy tym utożsamiane z błędnymi ustaleniami faktycznymi, jak zdaje się wynikać z wywodów apelacji. Dla postawienia zatem skutecznego zarzutu nie wystarcza przedstawienie własnej wersji zdarzeń czy poprzestanie na stwierdzeniu wadliwości podstawy faktycznej ustalonej przez sąd, lecz konieczne jest wskazanie przyczyn, które dyskwalifikują postępowanie sądu w zakresie ustaleń, oznaczenia jakie kryteria oceny naruszył sąd, a nadto wyjaśnienia dlaczego zarzucane uchybienie mogło mieć wpływ na ostateczne rozstrzygnięcie (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2001 r., IV CKN 970/00, Lex nr 52753 czy wyrok z dnia 6 lipca 2005 r., III CK 3/05, Lex nr 180925). Jak wreszcie przyjmuje się w orzecznictwie nie stanowi o naruszeniu art. 233 § 1 k.p.c. zaniechanie wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału, czy też pominięcie przy wyrokowaniu określonej okoliczności faktycznej, nawet jeżeli strona uważa ją za okoliczność istotną dla rozstrzygnięcia sprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 listopada 2003 r., II CK 293/02, Lex nr 151622). Uchybienia w tym ostatnim zakresie powinny się skonkretyzować w zarzucie sprzeczności ustaleń faktycznych z materiałem dowodowym (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 września 2014r., II CSK 727/13, Lex nr 1537557).

Przy ogólnikowości postawionego zarzutu, bez odniesienia do konkretnego materiału dowodowego sprawy i wskazania rodzaju uchybień, trudno o szersze jego

rozważenie. Samo zaprzeczenie dokonanej przez sąd ocenie wiarygodności zeznań powódki czy bliżej nieokreślonych świadków, nie może być wystarczające dla stwierdzenia skuteczności zarzutu. Z apelacji nie wynika też jednoznacznie w jakim zakresie zakwestionowana została przez pozwaną ocena zeznań „świadków zgłoszonych przez pozwaną” i z jakich przyczyn stanowisko sądu szczegółowo zaprezentowane na str. 8 - 10 uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie zasługiwało na podzielenie. W uzasadnieniu apelacji odwołano się jedynie do zeznań P.

K., W. J. i J. B., jednak powołane „pominięcie” ich wypowiedzi na temat zainteresowania skarżącej problematyką dotyczącą nieruchomości położonej w W. przy ulicy (...) o tyle jest argumentem bezprzedmiotowym, że w ramy podstawy faktycznej zaskarżonego rozstrzygnięcia kwestia ta została włączona. Drugie z kolei z poruszonych przez apelującą konkretnych zagadnień odnoszących się do oceny dowodów ze źródeł osobowych - odmowy przyznania wiarygodności zeznaniom pozwanej co do prób nawiązania kontaktu z powódką, stanowi wyłącznie formę przedstawienia własnej wersji przebiegu zdarzeń i kwalifikacji obowiązków dziennikarza oraz bohatera jego publikacji. Nie bez słuszności powódka zwracała uwagę, że z racji sprawowanej funkcji i związanych z nią powinności zawodowych, porozumienie z nią dziennikarzy nie mogło być utrudnione. Potwierdzenie powyższego odnaleźć można w zeznaniach świadka J. A. (por. k. 459).

Powyższe powoduje, że zarzut naruszenia art. 233 k.p.c., w jego kształcie zawartym w apelacji, nie mógł być uwzględniony. Trzeba dodać, że zarzutami uchybienia przepisom proceduralnym sąd II instancji jest związany i z urzędu nie prowadzi kontroli zaskarżonego orzeczenia w tym zakresie. To rzeczą strony skarżącej powinno być zatem skonkretyzowanie zarzutów, nie jest rolą sądu poszukiwanie możliwych postaci naruszenia i budowanie ich uzasadnienia spośród argumentacji materialnej, przemieszanej w apelacji pozwanej z kwestiami procesowymi i faktycznymi.

Niezasadny okazał się także zarzut naruszenia art. 316 k.p.c. W przepisie tym sformułowano zasadę, iż podstawą rozstrzygnięcia jest stan rzeczy istniejący w chwili zamknięcia rozprawy. Naruszeniem w/w reguły byłoby więc pominięcie przy orzekaniu zmiany stanu prawnego lub faktycznego zaistniałej przed zamknięciem rozprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 kwietnia 2010r., I UK 339/09, Lex nr 607444), czy też powołanie się w uzasadnieniu na okoliczności zaszłe po zamknięciu rozprawy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 września 2008 r., I CSK 41/08, Lex nr 457851 oraz z dnia 19 października 1996 r. II UPN 35/95, OSNAP 1996/10/144). Tymczasem pozwana dopatruje się naruszenia tego przepisu przez to, że - jej zdaniem - sąd przekroczył granice swobodnej oceny dowodów. Takie uzasadnienie naruszenia art. 316 k.p.c. zupełnie nie uwzględnia ratio legis przepisu i nie odnosi się do jego istoty.

Nie mógł być skuteczny również zarzut naruszenia art. 212 § 1 k.p.c. w związku z art. 153 § 3 k.p.c., motywowany odstępianiem od wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy przez uchylanie pytań dotyczących ojcostwa dziecka powódki. Przepis art. 212 k.p.c., stosowany w tej sprawie ze względu na datę wszczęcia postępowania w jego brzmieniu obowiązującym przed zmianą dokonaną ustawą z dnia 16 września 2011r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (por. art. 9 ust. 1 - Dz.U. nr 233, poz.1381), normował w zdaniu pierwszym tzw. informacyjne przesłuchanie, służące wyjaśnieniu okoliczności spornych między stronami przed wszczęciem postępowania dowodowego, a w zdaniu drugim - określał powinności sądu w przedmiocie udzielania stronie niezbędnych pouczeń oraz zwrócenia uwagi na celowość ustanowienia pełnomocnika procesowego. Uzasadnienie zarzutu, a także fakt udzielania pomocy prawnej pozwanej przez zawodowego pełnomocnika nie wskazuje, by w apelacji nawiązywano do zdania drugiego w/w przepisu. Można niezależnie dodać, że w orzecznictwie jednolicie przyjmuje się, iż potrzeba udzielania pouczeń występuje wówczas, gdy w procesie czynności podejmuje osoba nieporadna lub niemająca dostatecznej znajomości prawa. Udzielenie pouczenia ma zapobiec wówczas nierówności między podmiotami postępowania, nie może natomiast naruszać bezstronności sądu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 maja 2013r., I CSK 495/12, lex nr 1365592). Jeżeli więc strona wykazuje w postępowaniu aktywność wskazującą na umiejętne dowodzenie swych racji, zarzut naruszenia w/w przepisu z reguły nie jest uzasadniony (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 kwietnia 2013r., IV CSK 587/12, Lex nr 1365715). Stwierdzenie jego naruszenia co do zasady można wykluczyć, jeśli strona reprezentowana jest przez adwokata lub radcę prawnego (por. też art. 5 k.p.c.). Gdy chodzi o zdanie pierwsze analizowanej regulacji,

wymaga zaznaczenia, że zeznania informacyjne w niniejszej sprawie strony składały, obok szeroko zakreślonego stanowiska procesowego wyrażonego w pismach procesowych. Zakres spornych okoliczności i związane z tym granice postępowania dowodowego zostały więc nimi dostatecznie jasno wyznaczone. Z apelacji nie wynika jakie znaczenie dla wyniku rozstrzygnięcia miały same warunki przeprowadzenia wysłuchania informacyjnego, w tym wskazane uchylanie pytań kierowanych do powódki. Nie sposób pominąć, że procedura cywilna jako jeden ze środków dowodowych przewiduje przesłuchanie stron, ten dowód został przeprowadzony, toteż niezrozumiałe jest nawiązywanie do składanych podczas rozprawy wyjaśnień informacyjnych, które ze swej natury nie mogą być zaliczone w poczet materiału dowodowego. Poza tym zgodzić się trzeba z Sądem Okręgowym, iż ustalenie ojcostwa dziecka powódki z punktu widzenia przedmiotu sporu nie było okolicznością istotną w rozumieniu art. 227 k.p.c. i prowadzenie w tym kierunku postępowania dowodowego było zbędne, bez względu na zarządzenie odbywania posiedzenia przy drzwiach zamkniętych. Kwestia prawidłowości zastosowania art. 153 § 3 k.p.c. (jak można przypuszczać skarżąca omyłkowo wskazała tę jednostkę redakcyjną zamiast § 2), nie została przy tym umocowana okolicznościami sprawy.

Kolejny z zarzutów ze sfery prawa procesowego wiązała skarżąca z odmową przeprowadzenia zgłoszonych dowodów. Postawienie w takiej sytuacji zarzutu naruszenia art. 217 § 1 k.p.c. było nietrafne. Przepis ten kierowany jest bowiem do stron, określając ich uprawnienia i obowiązki w postępowaniu dowodowym oraz nakłada na nie, między innymi obowiązek przytaczania okoliczności faktycznych i dowodów w określonym czasie i pod określonymi rygorami procesowymi. Przywołane unormowanie nie odnosi się natomiast do sądu i nie określa jego uprawnień ani obowiązków, w nie może być zatem przez sąd naruszony. Można się oczywiście zgodzić z twierdzeniem, że oddalenie wniosku dowodowego zgłoszonego na okoliczności istotne, bez dostatecznego wyjaśnienia tych okoliczności zgodnie z twierdzeniem strony wnioskującej, może stanowić uchybienie proceduralne, narusza jednak wówczas art. 217 § 2 k.p.c. w jego poprzednim brzmieniu. Gdyby nawet w tym kontekście rozpatrywać stanowisko apelującej, zarzut nie mógłby być uznany za skuteczny.

W świetle art. 217 § 2 k.p.c. (obecnie art. 217 § 3 k.p.c.) dopuszczalne było oddaleniu wniosku dowodowego w razie zgłoszenia dowodu na okoliczności, które nie mają istotnego znaczenia. Jeśli ocena w tym zakresie, dokonana z uwzględnieniem właściwych norm prawa materialnego mających w sprawie zastosowanie, wskazuje na zbędność dowodu z punktu widzenia przedmiotu rozstrzygnięcia, wniosek dowodowy może być uznany za zmierzający jedynie do zwłoki postępowania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 lutego 1997r., I PKN 71/96, OSNP 1997/19/377). Nie było także wykluczone oddalenie wniosków, jeżeli środek dowodowy był niedopuszczalny, nieprzydatny do stwierdzenia tezy dowodowej lub niemożliwy do przeprowadzenia; bezprzedmiotowe było poza tym prowadzenie postępowania w warunkach określonych w art. 228 - 231 k.p.c.

Sąd I instancji oddalił zarówno wnioski ze źródeł osobowych, jak i z dokumentów oraz „akt” innych postępowań, a wyjaśnienie swego stanowiska zawarł w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (por. str. 10 -11). Do przedstawionych tam motywów apelująca nie nawiązała i nie wykazała, by pozostawały one w sprzeczności z powołanymi wyżej zasadami gromadzenia materiału procesowego. Nie wynika nadal z twierdzeń apelacji celowość przeprowadzenia dowodu z zeznań świadków zgłoszonych dla zbadania warsztatu dziennikarskiego skarżącej, skoro nie skonkretyzowano znaczenia tych zeznań dla wyjaśnienia okoliczności ważnych z punktu widzenia dochodzonej w tej konkretnie sprawie odpowiedzialności pozwanej. Z kolei ponowne przesłuchanie świadka P. K. dla ustalenia nowych „faktów dotyczących związków osobistych i intymnych łączących powódkę i świadka P. R. (1)” czy dopuszczanie dowodu z dokumentów służących

wyjaśnieniu charakteru tych relacji oraz zapisów zawartych w akcie urodzenia dziecka powódki, nie było potrzebne przy ustaleniach już poczynionych w oparciu o zebrane dowody. Skarżąca pomija, że zgodnie z jej twierdzeniami wpisano w ramy podstawy faktycznej orzeczenia, iż sędzia P. R. pozostawał w takich stosunkach z powódką, że mogło to wywoływać wątpliwości co do jego bezstronności w postępowaniu upadłościowym, a prowadzone przeciwko niemu postępowanie dyscyplinarne stwierdzało stosowne przewinienie służbowe; również fakt uznania przez P. R. ojcostwa dziecka powódki nie był kontrowersyjny, został potwierdzony przez zainteresowanych. W tych warunkach kontynuowanie postępowania w kierunku postulowanym przez pozwaną było zbędne.

Można poza tym zaznaczyć, że procedura cywilna nie zna dowodu z „akt” innego postępowania. Wprawdzie w art. 224 § 2 k.p.c. mowa jest o przeprowadzeniu dowodu z akt, jednak w judykaturze nie ulega wątpliwości, biorąc pod uwagę katalog dowodów z k.p.c., że chodzi o dowód z określonych dokumentów znajdujących się w aktach sprawy, które strona wnosząca o dopuszczenie dowodu powinna określić. Jedynie w przypadku, gdy strona nie miała dostępu do akt, jak np. w powoływanej sprawie dyscyplinarnej, za dopuszczalne należałoby uznać ogólne sformułowanie wniosku. Przy ustaleniach wszakże co do treści zapadłych orzeczeń, dalsza analiza dokumentów z akt tego ostatniego postępowania nie była konieczna. Z tej też przyczyny nie zasługiwał na podzielenie zarzut naruszenia art. 228 k.p.c. Nie jest zresztą jasne jakie jeszcze okoliczności z postępowania dyscyplinarnego, poza przytoczoną przez sąd I instancji treścią orzeczeń, mogłyby rzutować na stwierdzenie samego faktu naruszenia dóbr osobistych czy umocować zarzuty podważające bezprawność naruszenia.

Reasumując, wobec bezzasadności w/w zarzutów procesowych zaaprobować należało ustalenia składające się na podstawę faktyczną orzeczenia w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia o apelacji pozwanej. W ich też ramach dokonana zostanie ocena materialnoprawna.

Powódka domagała się ochrony z tytułu naruszenia jej dóbr osobistych, w pierwszej kolejności – prawa do prywatności. Prawo to nie zostało wpisane wprost do katalogu dóbr osobistych wymienionych w art. 23 k.c., niemniej objęcie go ochroną z art. 24 k.c. nie budzi sporów zarówno w judykaturze, jak i piśmiennictwie prawniczym. Jest ono gwarantowane konstytucyjne (art. 47 Konstytucji RP) i ma umocowanie w prawie międzynarodowym (art. 8 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności). Prawo do prywatności w ujęciu konwencyjnym rozumiane jest szeroko, jako integralność fizyczna i psychiczna jednostki, jej prawo do własnej tożsamości, prawo do życia w sposób zgodny z własnym życzeniem, tak w kręgu rodzinnym, jak i relacjach z innymi osobami, w tym nawet w działalności gospodarczej i zawodowej (por. wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 16 grudnia 1992r. 13710/88 N. przeciwko Niemcy).

Naruszeniem tak pojmowanego dobra jest zatem przekazanie informacji takich jak w rozpatrywanej sprawie : o stosunkach z partnerami, roztrząsanie okoliczności nawiązania nowego związku, narodzin dziecka, dociekanie jego ojcostwa. Wymaga przy tym zaznaczenia, że prywatność narusza każda wypowiedź, która niesie pewną treść informacyjną. Nie ma znaczenia czy ona jest prawdziwa, czy fałszywa, czy nadano jej formę sugerujących pytań, spekulacji czy umocowanych źródłowo twierdzeń, czy wreszcie opatrzone jest komentarzem pozytywnym czy jej przesłanie jest pejoratywne.

Można się jednak zgodzić z Sądem Okręgowym, iż zawarte w artykułach informacje i oceny stwarzają też negatywny obraz powódki i uzasadniały stwierdzenie naruszenia czci. W piśmiennictwie i judykaturze przyjmuje się, że do naruszenia tego dobra dochodzi najczęściej przez rozpowszechnianie wiadomości, przez które formułowane są zarzuty lub ujemne oceny odnoszące się do określonej osoby, dotyczące jej postępowania w życiu osobistym, rodzinnym czy

zawodowym. Chodzi z reguły o przedstawienie tej osoby w niekorzystnym świetle, przypisanie jej zachowań, cech czy właściwości, które mogą narazić na utratę zaufania potrzebnego do wykonywania zawodu lub innej działalności (por. wyroki Sądu Najwyższego : z dnia 29 października 1971 roku, II CR 455/71, OSNC 1972/4/77 czy z dnia 8 października 1987 roku, II CR 269/87, OSNC 1989/4/66). Krzywdą wynikającą z tak ujętego naruszenia jest uczucie dyskomfortu spowodowane utratą szacunku otoczenia. Wymaga przy tym podkreślenia, że z punktu widzenia samego faktu naruszenia nie ma rozstrzygającego znaczenia, czy taka deprecjacja w konkretnym wypadku rzeczywiście wystąpiła, a więc czy opinia społeczna uwierzyła w stawiane zarzuty. Istotne jest bowiem, jak przytaczana wypowiedź obiektywnie mogła zostać odebrana, jakie mogła rodzić skojarzenia i oceny u osób, do których potencjalnie dotarła, jaki tworzy klimat psychicznego oddziaływania, nawet gdyby nie był on zgodny z pierwotnym zamierzeniem twórców.

Gdy weźmie się pod uwagę, że powódce przypisano w spornych artykułach podejmowanie działań zmierzających do „zniszczenia” innego człowieka, nieetyczne zachowania w życiu zawodowym i prywatnym, wskazano na popełnienie szeregu przestępstw, trudno podzielić pogląd apelacji kwestionujący kwalifikację przyjętą przez sąd I instancji. Wskazanie, że powódka podjęła się roli „podstawionej kobiety”, fałszowała dokumentację, groziła, organizowała pobicie, inicjowała ubezwłasnowolnienie, wykorzystywała w sposób nieuprawniony informacje i stanowiska służbowe, a działania te nacechowane były chęcią zemsty i „zarobienia”, dawało jasny w odbiorze społecznym przekaz, stawiając powódkę w pozycji osoby, której postępowanie ocenić trzeba jako moralnie, a także prawnie naganne.

Naruszenie dóbr osobistych nie rodzi oczywiście automatycznie odpowiedzialności sprawcy. Sięgnięcie do sankcji cywilnych określonych w art. 24 k.c. wymaga nadto stwierdzenia bezprawności naruszenia, czyli sprzeczności zachowania sprawcy z prawem lub zasadami współżycia społecznego. Przepis art. 24 k.c. wprowadził domniemanie bezprawności, a to oznacza przesunięcie na pozwanych ciężaru dowodu wystąpienia okoliczności uchylających bezprawność.

Skarżąca powoływała się wielokrotnie na wolność wyrażania opinii. Poza sporem jest, że ma ona gwarancje konstytucyjne oraz oparcie w prawie międzynarodowym, niemniej nie jest absolutna i nie może być rozpatrywana w oderwaniu od regulacji zabezpieczających inne równorzędne wartości. Wskazywany w apelacji art. 54 ust. 1 Konstytucji RP, jak też art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności niewątpliwie przyznają każdemu prawo do swobodnego wyrażania opinii, które obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji. Korzystanie z przyznanego prawa może podlegać wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym, między innymi ze względu na ochronę dobrego imienia i praw innych osób. Wypracowane na tle tych przepisów orzecznictwo polskie i międzynarodowe podkreśla szerokie uprawnienia w sferze publicznej ekspresji, nawet w formie przejawionej, ale wolność i swoboda wypowiedzi nie może prowadzić do przekazywania informacji świadomie nieprawdziwych ani też formułowania ocen, które nie mają obiektywnych podstaw.

Obowiązkiem prasy jest bowiem przedstawianie zjawisk w sposób prawdziwy (art. 6 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe - Dz.U. nr 5, poz. 24 ze zm.). Krytyka zaś musi odpowiadać pewnym kryteriom. Zgodnie z art. 41 cytowanego prawa prasowego granicami legalności krytyki jest rzetelne i zgodne z zasadami współżycia społecznego przedstawienie określonej problematyki. W celu realizacji tych obowiązków dziennikarz powinien zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło, a ponadto musi także chronić dobra

osobiste (art. 12 ust. 1 pkt 1 i 2 prawa prasowego). Ze względu na ograniczoność środków, które pozostają w dyspozycji dziennikarzy i którymi mogą oni posługiwać się przy zdobywaniu informacji, dotarcie przez nich do wszystkich okoliczności opisywanego zdarzenia, a zatem do całej o nim prawdy, w wielu wypadkach nie jest możliwe. Wymaganie, żeby "rzetelne informowanie" oznaczało bezwzględne przestrzeganie przez dziennikarzy "prawdziwego przedstawiania zjawisk" prowadziłoby więc do istotnego ograniczenia możliwości wypełnienia zadań stojących przed prasą.

W orzecznictwie ukształtowało się zatem stanowisko, w myśl którego za bezprawne w rozumieniu art. 24 § 1 k.c., nie może być uznane opublikowanie materiału prasowego naruszającego dobra osobiste, choćby się okazało, że zawiera on informacje nieprawdziwe, jeżeli dziennikarz, działając w obronie uzasadnionego interesu społecznego, zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu tego materiału. Trzeba jednak zaznaczyć, że dziennikarz jest obowiązany do podwyższonej w stosunku do "zwykłej", bo "szczególnej" staranności, a więc większej od normalnie oczekiwanej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 października 1987 r., II CR 269/87, OSNC 1989/ 4/ 66 czy postanowienie z dnia 17 października 2001 r., IV KKN 165/97, OSNKW 2002/3-4/28). Obowiązkiem dziennikarza jest zatem zachowanie uczciwych reguł postępowania, przedstawienie zdarzeń wszechstronnie, z uwzględnieniem różnych stanowisk, przy odpowiedzialności za słowo i bez wprowadzania odbiorców w błąd. Decydujące znaczenie z punktu widzenia rozważanej oceny ma więc nie tyle prawda, co dążenie do jej wykrycia, realizowane w zgodzie z dziennikarską etyką (por. E. Nowińska „Wolność wypowiedzi prasowej”, Oficyna 2007). W fazie zbierania materiału chodzi przede wszystkim o dostateczne sprawdzenie faktów, także przez sprawdzenie źródeł informacji, w fazie zaś ich wykorzystania – o relację utrzymaną w rzeczowym tonie i opartą na dokonanych ustaleniach, odniesienie się autora do faktów, które konstytuują wyrażoną ocenę, sformułowania jej w kwestii objętej zainteresowaniem publicznym oraz posłużenia się odpowiednią formą i środkami wyrazu, jakie są niezbędne z punktu widzenia założonego celu publikacji (por. J. Wierciński „Niemajątkowa ochrona czci” C.F. Muller, Warszawa 2002).

Przy takim ujęciu, nawet ważne problemy funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości czy przejrzystości prywatyzacji, które - jak dowodziła skarżąca - starano się zaprezentować w cyklu publikacji, same przez się nie uwalniały pozwanej od odpowiedzialności.

Gdy chodzi o etap gromadzenia materiałów nie sposób pominąć, iż przedstawiając udział powódki w opisywanej „sprawie nieruchomości przy ulicy (...)” pozwana dysponowała przede wszystkim informacjami pochodzącymi do P. K. (1). Poprzestanie na tak ograniczonym materiale budzić musi wątpliwości, także co do przyjętej oceny profesjonalizmu i wiarygodności źródła, szczególnie wobec dostrzegalnego konfliktu w/w z powódką. W judykaturze wielokrotnie podkreślano, że oparcie publikacji o fakty lub oceny na materiałach zebranych i wykorzystanych w sposób wymagany w art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego ma miejsce m.in. wtedy, gdy źródło informacji, z którego korzystał dziennikarz, obiektywnie zasługiwało na wiarę (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 2008 r., I CSK 543/07, Biul. SN 2008/9/7). Brak jest w artykułach danych pozwalających na stwierdzenie weryfikacji przez dziennikarkę podawanych informacji; takich też nie zaprezentowano w postępowaniu sądowym. Zasadnie w tej sytuacji sąd I instancji dostrzegł potrzebę zwrócenia się o udzielenie informacji do powódki, której materiał prasowy w dużym stopniu dotyczył. Jakakolwiek autorka wskazywała na podjęcie próby takiego porozumienia, jednak ostatecznie kontynuowania działań w tym kierunku zebrany materiał procesowy nie potwierdził. Nie można tłumaczyć zaniechania spełnienia tej oczywistej przesłanki szczególną pilnością czy aktualnością tematu. Sama skarżąca przyznawała przecież, że sprawą powyższą interesowała się od dłuższego czasu.

Brakiem niezbędnej staranności i rzetelności dotknięty był również etap wykorzystania zgromadzonych informacji. Publikację w części dotyczącej wspomnianego zaangażowania powódki „w sprawę nieruchomości” zbudowano w istocie przy posłużeniu się konstrukcją szeregu domniemań faktycznych, bez skonkretyzowania i bliższego wyjaśnienia faktograficznej podstawy formułowanych zarzutów. Utrudniało to czytelnikom możliwość wypracowania sobie własnego zdania o opisywanym problemie. Przemieszanie różnych wątków spraw o charakterze aferowym i posłużenie się zwrotami o silnym zabarwieniu emocjonalnym, umocowywało ogólny negatywny dla powódki wydźwięk publikacji i nadało jej zbędny ton ataku personalnego. Nie jest też zrozumiała celowość nagromadzenia wątków ze sfery życia prywatnego powódki, w tym rozważanie charakteru jej związku z P. K. (1) i tego konsekwencji, okoliczności rozstania, narodzin dziecka, kwestii ojcostwa. Osiągnięcie celu zakładanego przez apelującą nie wymagało przyjęcia takiej konwencji publicznej prezentacji. Ani rzeczywista potrzeba informacyjna, rozważana z punktu widzenia zainteresowania opinii publicznej, ani rodzaj i znaczenie poruszanych problemów nie uzasadniały takiego rozkładu akcentów, pytań i sugestii, które podkreślały sensacyjność zdarzenia, prowadziły do swoistej stygmatyzacji powódki i udostępniały informacje, które z natury rzeczy chronione są przed powszechną dostępnością.

Nie da się rzecz jasna abstrahować od dopuszczonej w art. 14 ust. 6 prawa prasowego możliwości publikowania, w odniesieniu do osób wykonujących działalność publiczną, bez ich zgody informacji oraz danych z prywatnej sfery życia. Nawet jednak w tym przypadku dostęp do sfery prywatnej nie ma charakteru nieograniczonego. W judykaturze podkreśla się konieczność zachowania zależności między działaniami podejmowanymi przez daną osobę w sferze publicznej a jej postępowaniem w sferze prywatnej, przy czym nie chodzi o związek przypadkowy czy formalny (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 kwietnia 2002 r., IV CKN 925/00, OSP 2003/5/60). Ujawnienie danej informacji powinno służyć ochronie konkretnego, społecznie uzasadnionego interesu, który nie może być utożsamiany z potrzebą zaspokojenia ciekawości pewnego kręgu osób czy zwiększenia sensacyjności przekazu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 2008 r., I CSK 341/07, OSNC 2009/3/45).

Jak słusznie zaznaczył Sąd Okręgowy relacje łączące powódkę - syndyka, z sędzią nadzorującym postępowanie upadłościowe, mogły być istotne dla oceny sposobu wypełniania przez nich obowiązków zawodowych. Nie budzi więc zastrzeżeń stanowisko apelacji podkreślające istnienie interesu społecznego, legitymizującego przedstawienie powyższych danych opinii publicznej. Analiza treści spornych publikacji prowadzi jednak do wniosku, że granice prywatności powódki zawężone tam zostały ponad potrzebę. Skupiono się bowiem na wielu szczegółach wkraczających w delikatną materię stosunków rodzinnych oraz relacji o charakterze uczuciowym. Trudno dostrzec jakie znaczenie dla działalności powódki miało tak szeroko eksponowane w publikacjach publiczne dociekanie daty planowanych narodzin dziecka i w tym kontekście snucie domysłów co do jego ojcostwa biologicznego. Można dodać, że również wyprowadzanie z powyższych hipotez wniosków o fałszerstwie dokumentacji i popełnieniu innych przestępstw, nie było uprawnione ani w dacie publikacji, ani nie zostało w toku procesu wykazane stosownym orzeczeniem.

W świetle przytoczonych okoliczności zarzuty naruszenia art. 24 k.c. oraz powołanych w apelacji przepisów prawa prasowego i Konstytucji RP nie zasługiwały na podzielenie, tak co do oceny naruszenia dóbr osobistych powódki, jak i bezprawności zachowania skarżącej.

Ostatni za zarzutów dotyczył zastosowanej sankcji pieniężnej. Przepis art. 448 k.c., mający w tym zakresie zasadnicze znaczenie, pozwala na przyznanie poszkodowanemu odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę lub zasądzenia odpowiedniej sumy na wskazany cel społeczny. Przyjmując te poglądy judykatury i doktryny, które opowiadają się - w tego

rodzaju sprawie jak rozpatrywana - za koniecznością ustalenia winy jako niezbędnej przesłanki zadośćuczynienia stwierdzić należy, że wina skarżącej została wykazana. Istotne jest tu naruszenie obiektywnego miernika staranności dziennikarskiej, o czym wcześniej wspomiano, a także psychiczne nastawienie, wyrażające się choćby powtarzalnością zarzucalnych zachowań.

Można również zgodzić się z Sądem Okręgowym w jego wyliczeniu wysokości zadośćuczynienia. Zadośćuczynienie to ma na celu naprawienie - przez rekompensatę pieniężną - szkody niemajątkowej powódki wyrażającej się krzywdą w postaci cierpień fizycznych i psychicznych. Niewymierny charakter przesłanek z art. 448 k.c. daje pewną sferę uznania przy orzekaniu. Nie sposób tu bowiem zastosować kryteriów, które są właściwe szacowaniu szkód rzeczowych. Decydujące stają się więc okoliczności konkretnego wypadku, przy czym judykatura wskazuje na potrzebę wzięcia pod uwagę rodzaju dobra, które zostało naruszone, charakteru, stopnia nasilenia i czasu trwania doznawania przez osobę, której dobro zostało naruszone, ujemnych przeżyć spowodowanych naruszeniem. Dla oceny tej nie jest też bez znaczenia stopień winy osoby naruszającej dobra osobiste, cel który zamierzała ona osiągnąć podejmując działanie naruszające te dobra i korzyść majątkowa, jaką w związku z tym działaniem, uzyskała lub spodziewała się uzyskać (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 kwietnia 2006 r., I CSK 159/05, Lex nr 371773). Zarzut przy tym niewłaściwego określenia wysokości zadośćuczynienia mógłby być uwzględniony tylko wtedy, gdyby nie zostały uwzględnione wszystkie istotne kryteria wpływające na tę postać kompensaty a nieproporcjonalność zasadzonej kwoty byłaby bardzo wyraźna lub wręcz rażąca (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 2000 r., III CKN 536/98, Lex nr 694226, wyrok z dnia 26 lipca 2001 r., II CKN 889/00, Lex nr 52471, wyrok z dnia 18 kwietnia 2002 r., II CKN 605/00, Lex nr 484718 czy wyrok z dnia 8 sierpnia 2007 r., I CSK 165/07, OSNC 2008/3/66). Tego rodzaju sytuacja w sprawie niniejszej nie zachodzi.

Pozwana w swych wywodach zdaje się pomijać, że w spornych artykułach doszło do podania szerokiemu kręgowi czytelników danych o życiu prywatnym i uczyniono to w sposób prowadzący dodatkowo do naruszenia innych jeszcze wartości istotnych dla powódki. Wbrew przy tym stanowisku wyrażonemu w apelacji, ustalenie zarówno związanej z tym krzywdy, jak i jej rozmiaru, wymagało sięgnięcia do przesłanek subiektywnych i uwzględnienia indywidualnych odczuć poszkodowanej (por. „Media a dobra osobiste” pod redakcją J. Barty i R. Markiewicza, Oficyna a Wolters Kluwer business – Warszawa 2009, str. 339). Dla stwierdzenia uciążliwości będących następstwem artykułów nie była konieczna specjalistyczna wiedza psychologiczna, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę rodzaj przekazywanych informacji, charakter zarzutów, stosowane środki przekazu, brak reakcji na działania wzywające do zaprzestania publikacji. Czyni to opisywane subiektywne emocje powódki - obiektywnie realnymi i usprawiedliwionymi zaistniałą sytuacją. Negatywne oddziaływania na życie zawodowe powódki i relacje środowiskowe, zostały poza tym potwierdzone zeznaniami świadków. Czyni to zarzut naruszenia art. 448 k.c. niezasadnym.

Wymaga zaznaczenia, że wnioski oraz zarzuty apelacji i podniesione na ich uzasadnienie argumenty koncentrowały się na tej części rozstrzygnięcia, która dotyczyła apelującej i była dla niej niekorzystna, uwzględniała bowiem żądania zgłoszone przez powódkę w stosunku do skarżącej. W istocie zatem, pomimo literalnego brzmienia wstępnej części apelacji, zaskarżenie wyroku objęło w/w jego część. Przy innym ujęciu stanowiska skarżącej, apelacja w części oddalającej powództwo i rozstrzygającej o żądaniu skierowanym wobec drugiego z pozwanych, musiałaby być uznana za niedopuszczalną.

Co do apelacji powódki :

Apelacja zasługiwała na częściowe uwzględnienie.

Zarzuty powódki zmierzały do poszerzenia środków ochrony, o których mowa w art. 24 § 1 k.c. W myśl tego przepisu osoba, której dobra zostały naruszone lub zagrożone może domagać się przede wszystkim usunięcia skutków naruszenia i zaniechania dalszych naruszeń. Jak powszechnie przyjmuje się, to ostatnie z żądań wymaga wykazania obawy dalszych naruszeń (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 lutego 1965r., II CR 13/65, OSNC 1965/10/174). Jest przy tym oczywiste, że jednorazowe naruszenie nie może być utożsamiane ze stosowaniem takiej praktyki stale w działalności dziennikarskiej bądź wydawniczej pozwanych i nie przekłada się automatycznie na przesłankę powtarzalności bezprawnych zachowań. Trzeba jednak zauważyć, że w niniejszej sprawie pomimo wezwania do zaprzestania naruszeń, doszło do publikowania zarówno listu powódki, jak i kolejnego artykułu. Zainteresowanie kontynuowaniem tematu wyraził nie tylko wydawca, ale i pozwana dziennikarka, która stała się autorką drugiego artykułu oraz szeregu ostrych i emocjonalnych komentarzy, także do samego wezwania do zaprzestania naruszeń. Artykuły były utrzymywane w toku postępowania, a relacje z procesu pojawiały na stronie (...), w której wydawanie - wedle poczynionych przez sąd I instancji ustaleń - zaangażowana jest M. P.. W tej sytuacji ryzyko ponowienia się naruszeń jawiło się jako realne i argumenty powódki w tej mierze można podzielić.

Na przeszkodzie do uwzględnienia żądania nie stał również sposób jego sformułowania. Niewątpliwie nakazy bądź zakazy skierowane do strony obowiązanej powinny być określone konkretnie, tak by zakres niedopuszczalnego zachowania był precyzyjny. Powyższy wymóg powódka spełniła, wyznaczając granice powinności dłużników w taki sposób, by nie było niejasności co do treści, jakie w publikacjach nie mogą być zamieszczane. Nie chodzi zatem o zakaz wszelkich publikacji na temat powódki, ale tylko takich, które zawierają informacje i oceny uznane w tej sprawie za stanowiące naruszenie jej dób osobistych.

W pozostałym zakresie zarzuty apelacji okazały się nieskuteczne. Poszerzenie podmiotowe nakazu usunięcia spornych artykułów ze strony internetowej, na której zostały pierwotnie zamieszczone, stało się bezprzedmiotowe, skoro strona ta przestała już funkcjonować, zaś żądanie nie obejmowało innych publikatorów. Zmiana żądania w tej mierze nastąpiła dopiero we wniosku apelacyjnym, a nie wykazano wystąpienia przesłanek umożliwiających rozpoznanie zmodyfikowanego roszczenia na tym etapie (por. art. 383 k.p.c.).

Nie można również zgodzić się z wywodami powódki co do zasadności podwyższenia kwoty zadośćuczynienia. Jak już wcześniej zaznaczono, sąd I instancji uwzględnił rodzaj naruszonych dóbr i charakter postawionych powódce zarzutów. Wziął też pod uwagę stwierdzone w toku procesu skutki naruszenia. Można dodać, że choć zasięg oddziaływania artykułów był niewątpliwie duży, to w obecnych warunkach, jak wskazuje doświadczenie życiowe, czasowy wymiar zainteresowania informacjami takimi jak analizowane nie jest znaczny. Nie bez znaczenia jest tu również ustalona treść obowiązku niemajątkowego. Przy przyjętej formie oświadczenia przeproszającego, spełni ono w rozpatrywanym przypadku zasadniczą rolę usuwającą skutki naruszenia, korygując w świadomości społecznej wprowadzające w błąd treści, jednocześnie zapewniając powódce niezbędną satysfakcję. Zadośćuczynienie ma znaczenie uzupełniające, a jego represyjna i prewencyjna funkcja nie może uzasadniać korekty orzeczenia do wysokości opisywanej w apelacji powódki. Kwestia ewentualnych finansowych konsekwencji publikacji, związanych z utratą możliwości sprawowania określonych funkcji, nie wchodzi w ramy krzywdy kompensowanej zadośćuczynieniem, roszczenia odszkodowawczego natomiast nie zgłoszono.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienił zaskarżony wyrok i zakazał pozwany rozpowszechniania wskazanych treści godzących w dobra osobiste

powódki. W pozostałym zakresie apelacja powódki i w całości apelacja pozwanej, jako bezzasadne, podlegały oddaleniu stosownie do art. 385 k.p.c.

O kosztach procesu orzeczono zgodnie z art. 100 k.p.c. Wskazać należy, iż w takiej sprawie jak niniejsza nie da się w sposób matematyczny określić stopnia, w jakim strona powodowa uległa przeciwnikowi. Nie sposób abstrahować od faktu, iż co do samej zasady roszczenie powódki okazało się zasadne, niemniej ograniczono zakres przyznanej ochrony, przy czym to właśnie wysokość żadanego zadośćuczynienia rodziła znaczną część kosztów sądowych i wynagrodzenia pełnomocników. Z tej przyczyny, uzasadnione było sięgnięcie do zasady wzajemnego zniesienia kosztów, zarówno gdy chodzi o postępowanie za I instancją, jak i postępowanie apelacyjne.